

*Marta Soczewka*¹

ODMIENŃCY Z NASZEGO PODWÓRKA

Streszczenie

W pracy zostały zebrane i zestawione wyniki badań, które przeprowadzono w celu zrozumienia struktury społeczności lokalnej, jednego z mokatowskich osiedli. Do analizy dobrana została teoretyczna nadbudowa, pomocna w zbudowaniu interdyscyplinarnej analizy sytuacji grupy, powszechnie zwanej marginesem społecznym. Z zestawionego materiału wyłaniają się wnioski natury kryminologicznej, socjologicznej i antropologicznej. Badania dotyczą osób, które spędzają swój wolny czas w okolicach śmietnika. Tym zachowaniem odróżniają się od reszty społeczności, rutynowo i akceptowalnie organizujących swoją egzystencję. Zobrazowany zostaje mechanizm działania nieformalnej i formalnej kontroli społecznej, która tworzy podstawy definicyjne norm i granice odstępstw od nich.

Słowa kluczowe: odmienność, norma, wykluczenie, dewiacja, kontrola społeczna, społeczność lokalna, śmietnik, marginalizacja, sąsiedzi

Misfits in our Neighbourhood

Abstract

The article presents the collection and comparison of the results of studies conducted in order to better understand the structure of the local community in one of Warsaw Mokotów District housing estates. The paper presents the theoretical underpinnings which help build up an interdisciplinary approach to the analysis of the group whose members are commonly

¹Mgr Marta Soczewka jest absolwentką studiów na kierunku kryminologia w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW. Adres e-mail: martasabinasoczewka@gmail.com

considered as “misfits”. Based on research material, some criminological, sociological and anthropological conclusions are formulated. The study covered individuals who spend their free time nearby dumpsters, and differ in that respect from the rest of the community members who would tend to live in a routine and acceptable manner. The paper discusses the mechanisms of informal and formal social control: a founding element of the definition of social norms and the limits of deviance.

Key words: diversity, norm, exclusion, deviance, social control, local community, dumpsters, marginalisation, neighbours

Odmieńcy z naszego podwórka

Poniższy artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej *Odmieńcy z naszego podwórka* obronionej w 2014 roku. Porusza kwestię obecnej w społeczeństwie grupy osób potocznie zwanej: „menelami”, ukazując różnorodność jej życia z perspektywy kryminologii, biorąc pod uwagę autoprezentację oraz opinię kontroli społecznej najbliższego otoczenia.

Cel i metodologia badań

Świat jawi się, jako zbiorowisko systemów funkcjonalnie połączonych, składających się z różnorodnych części, reprezentowanych przez jednostki. Każdy człowiek jest inny i ma prawo takim być. We wspomnianej rzeczywistości powstają jednak pewne normy ustalające granice zachowań powszechnie uznawanych. W związku z wyznaczeniem reguł zachowań akceptowanych, pojawiają się i te odbiegające od norm. Kwestia ich definiowania i rozumienia zależy od kultury, wychowania i internalizacji norm przez osoby je określające. To, co odmienne, bywa dobre, korzystnie odróżniając się od tak zwanej normalności, lub przeciwnie przyjmuje negatywne określenia stając się podstawą do stosowania przez otoczenie mechanizmów wykluczenia (Kwaśniewski 1998). Kwestie związane z definiowaniem odmienności i kontrolą społeczną dotyczą pewnej ściśle zdefiniowanej grupy zachowań w społeczności lokalnej. Każdego dnia, przemierzając ulice Warszawy, spotkać można jednostki, jak i grupy zarówno mężczyzn i kobiet swym ubiorem i zachowaniem odróżniające się od otoczenia. Niejednokrotnie zobaczyć można osoby stojące pod śmietnikiem lub w jego okolicach. Jest to charak-

terystyczny obraz dla wielu dzielnic stolicy. Ludzie określani mianem: meneli, złomiarzy, lumpów — wyglądają na brudnych, częstokroć pijanych i zmęczonych życiem. Jednak być może tylko z pozoru za takich uchodzą. Główną wątpliwością poruszaną w tym artykule jest: kim są ludzie, spotykani codziennie w okolicach śmietników, z pozoru nieakceptowani i odrzuceni przez resztę, oraz jak wygląda reakcja otoczenia i nieformalna kontrola społeczna stale obecna w systemie, w którym funkcjonują; czy znaczenie ma wiek, płeć a może wykształcenie przedstawicieli sąsiedztwa. Przyjęłam określenie „odmieńcy” w celu uniknięcia negatywnych konotacji i naznaczenia opisywanych osób. Odmienność w antropologii traktowana jest jako wartość zaistniałej różnorodności (Waśkiewicz 2008: 14). Wyniki analizy sprowadzają się do prezentacji realiów codzienności okolic jednego z warszawskich, mokatowskich śmietników oraz odnalezienia odpowiedzi na pytanie dotyczące siły wykluczenia bądź akceptacji płynącej ze strony otoczenia wobec badanej grupy.

Centralnym założeniem moich badań stało się stwierdzenie, że istnieją jednostki odróżniające się stylem spędzania wolnego czasu i sposobem życia od większości reprezentantów społeczności, w których żyją. Otoczenie odgrywa niebagatelną rolę w sposobie funkcjonowania osób wybierających niecodzienne sposoby przystosowania. Podstawą badań była teza, że w wyniku różnych sytuacji życiowych i cech indywidualnych jednostek, podejmują one różne formy przystosowawcze, niekiedy w wyniku tych działań, znajdując się na tak zwanym: „marginesie społecznym”. Przeprowadziłam studium przypadku, skierowane na konkretną grupę mężczyzn, zamieszkujących określone miejsca aby jasno sprecyzować ich umiejscowienie w strukturze społecznej. Są nimi mężczyźni, około pięćdziesiątego roku życia, spędzający wolny czas w śmietniku, mimo posiadania mieszkań w pobliskich blokach. Odmienność w zależności od cech kulturowo-środowiskowych rozumiana jest inaczej. To, co jedni uważają za dewiacyjne, drudzy interpretują, jako normalne. Podobnie ludzie z etykietą odmieńca mogą nie zdawać sobie sprawy z siły takiego określenia, nie dostrzegając nic nienormalnego w swoim postępowaniu (Becker 2009: 184). Oni także obserwują świat nadając etykiety. Występuje więc ciągła interakcja między wyróżnionymi grupami mieszkańców odmiennych i nieodmiennych. Zastanawiające jest, czy ktoś w tej relacji dominuje, czy może pozycje są równomierne? W tym punkcie, pojawia się kolejny problem: jeżeli przyjmiemy założenie, że dewia-

cja w ogólnym rozumieniu zaczerpniętym z socjologii, jest po prostu odmiennością, czy może ona być tożsama z etykietą nacechowaną negatywnie i czy to prowadzi do definiowanego wykluczenia społecznego? Może jest to tylko iluzja lub jednostronne definiowanie zjawiska. Czy niecodzienne formy spędzania wolnego czasu wystarczą, aby nazwać człowieka dewiantem, w negatywnym, teoretycznym rozumieniu? Czy odmieńcy szkodzą, czy może pomagają utrzymać ład i pewność struktur społecznych?

Wielowątkowość badanego zjawiska, a także pełna różnorodność ludzkich postaw skłaniają do wyboru metod i technik badawczych najtrafniej opisujących analizowane sytuacje. W celu jak najdokładniejszego poznania i zgłębienia tego tematu, dobrym wyborem okazały się badania jakościowe, w skład których weszły: indywidualne wywiady pogłębione i pomocniczo obserwacja. W przeprowadzonej analizie odmienności, za istotne uznałam, powołanie się na badania z zakresu antropologii opierające się na metodologii etnograficznej. Analizowane w ten sposób zbiorowości określane bywają, jako: small scale social units (małe wspólnoty społeczne). Grupy takie w swej strukturze są proste, a ich członkowie znają się bezpośrednio. Są raczej równi, mało zróżnicowani i akceptowani przez siebie nawzajem. Taka solidarność grupowa osłabia działania zewnętrznej kontroli (w przypadku tego badania — sąsiadów lub wspólnoty mieszkaniowej) ograniczając jej reakcje do siły plotki, pomówień i krytyki (Perzanowski 2009: 92). Obserwator jednak dbając o swoją rzetelność w dokonywaniu badań powinien poznać każdą możliwość oglądu na daną sytuację (Becker 2009: 180–214). Przestrzegając tej zasady dokonałam szerokiej analizy osiedlowej odmienności.

Badania ukierunkowane zostały na rozmowy. Za pomocą obserwacji zostali wybrani respondenci, wskazujący pewne odmienne od reszty mieszkańców sposoby spędzania wolnego czasu i możliwości zarabiania. Należy podkreślić, że dobrana grupa charakteryzuje się wyznawaniem podobnych wartości, w nietypowych sytuacjach życiowych. Trudniej dostępnych respondentów odnalazłam stosując metodę kuli śnieżnej, polegającą na odnajdywaniu kolejnych rozmówców poprzez interakcję z ich znajomymi (Babbie 2009: 342). Źródłem informacji wykorzystanych w pracy są badania terenowe przeprowadzone w celu odnalezienia i scharakteryzowania jednostek, swoim zachowaniem odróżniających się od reszty. Wykorzystałam metodę naturalnego kontekstu, wszelkie rozmowy prze-

proadzając w naturalnym środowisku respondentów (Sulima 2000: 96). Interesujące mnie tematy zostały spisane w formie pytań skierowanych do konkretnych odbiorców. Badania skoncentrowane były na jednostkach, dlatego przyjęto konkretne założenia. Po przeprowadzeniu wstępnej diagnozy, opartej na technice obserwacji, wyodrębniłam najbardziej charakterystyczne cechy badanej struktury społecznej. Bez większych trudności, udało mi się rozpoznać osoby stanowiące „gorszą” część mieszkańców. Najpierw zbadane zostały osoby z otoczenia, stojące na czele kontroli społecznej. Ten krok miał pomóc mi w zdefiniowaniu odmienności, upewnieniu się o słuszności wniosków z obserwacji w danej próbie i odnalezieniu osób spędzających wolny czas według innych zasad niż ogólnie przyjęte. Następnie udało mi się zdefiniować normy i akceptowane przez otoczenie, zachowania. Właśnie ta forma aktywności stanowiła kluczowy punkt zaczepienia. Grupa ludzi, spędzających dużo czasu pod śmietnikiem, organizując tam spotkania stanowi punkt odniesienia i tym samym inspiracji dla badań. Badania nad osobami odmiennymi ukierunkowane zostały na bezpośrednie poznanie respondentów oraz dostrzeżenie jak najszerszego kontekstu społeczno-kulturowego, w którym na co dzień funkcjonują. Zainteresowaniem objęte zostały następujące aspekty: życie codzienne (utrzymanie, formy spędzania wolnego czasu), charakterystyka postaci (z ich punktu widzenia), życie rodzinne, uczestnictwo w szerszych kręgach społecznych (funkcjonowanie w społeczeństwie, życie towarzyskie, przyjaźnie, niesienie pomocy) oraz konsekwencje bycia innym (naznaczenia i marginalizacji). Proces rozmów z badanymi dostosowany był do ich sposobu komunikacji, jednak stale oparty o wyżej wymieniony zakres tematyczny. Kwestia kontroli społecznej została również zbadana za pomocą rozmów przeprowadzonych z odpowiednimi wytycznymi do wywiadów w środowisku mieszkańców i pracowników osiedla.

Całość prezentowanego materiału pochodzi z badań przeprowadzonych na osiedlu mieszczącym się w Warszawie w dzielnicy Stary Mokotów. Badania terenowe zostały przeprowadzone w drugiej połowie 2013 roku i koncentrowały się wokół tematu: *Odmieńcy z naszego podwórka*. W sumie przeprowadzonych zostało 6 wywiadów z osobami uznawanymi za odmiennie i 21 wywiadów z przedstawicielami kontroli nieformalnej. Historii odmienności jest łącznie 15 i pochodzą one z opowieści, często rozmówców z otoczenia. Przez te poboczne komunikaty udało mi się stworzyć szerszą charakterystykę ba-

danych. Ponadto uwadze zostały poddane osoby reprezentujące instytucje takie jak: administracja, wspólnota mieszkaniowa, policja (patrol i dzielnicowy). Wywiady te przeprowadzone zostały z trzema osobami.

Wśród rozmówców opowiadających o swojej odmienności dominowali mężczyźni w wieku: 50–60 lat, samotni, zamieszkali na badanym osiedlu. Zazwyczaj były to osoby niepracujące, utrzymujące się z rent, zasiłków, zbieractwa, a niekiedy i żebractwa. Znaczna liczba mężczyzn w grupie moich respondentów zwraca uwagę na wątek maskulinizacji zjawiska tu opisywanego. Nie jest to jednak cel prezentowanego poniżej badania. Przedstawiciele kontroli społecznej reprezentowali mieszkańcy osiedla, znający panów spod śmietnika, osoby pracujące na osiedlu: dozorca (55 lat), pani z kiosku (58 lat) oraz wyżej wymienieni reprezentanci kontroli formalnej. Należy jeszcze ukazać podział respondentów, ze względu na ich charakterystyki. W czasie badań kontroli nieformalnej, przepytanych zostało 19 osób, w skład których weszło 12 kobiet i 7 mężczyzn. Podział ten wydaje się trafny z powodu większego odsetka kobiet zamieszkałych w badanej populacji osiedla. W skład grupy respondentów wchodzi mieszkańcy reprezentujący różne warstwy społeczności lokalnej, ze względu na zamożność i wykształcenie. W skład weszło: 5 kobiet z wykształceniem wyższym, w tym studentki, 5 z wykształceniem średnim i 2 z zawodowym oraz 3 mężczyzn z wykształceniem wyższym, 3 ze średnim i 1 z zawodowym. Podział dotyczy także wieku. 7 pytanym mieści się w granicach 18–25 lat (2 mężczyzn i 5 kobiet), 8 w granicach 26–55 (5 kobiet, 2 mężczyzn) i 4 osoby w wieku plus 60 (2 kobiety i 2 mężczyzn). Różnorodność charakterystyk przepytanych osób pozwala ukazać pewne wyznaczniki funkcjonowania formalnej i nieformalnej kontroli społecznej. Wywiady zostały przeprowadzone w naturalnych środowiskach badanych (mieszkania, domy, miejsca, w których osoby te bywają najczęściej). Starałam się przeprowadzać wywiady w umówionych wcześniej terminach, aby wystrzec się wpływu grupy jak i pośpiechu respondentów. Otwarty wywiad pogłębiony pozwala tylko na elementarną analizę danych kategoryzując odpowiedzi respondentów (Perzanowski 2009: 20). Interdyscyplinarnie podchodząc do tematu można uzyskać przekrojowe spojrzenie na podejmowane w tej pracy zjawisko. Za pomocą studium przypadku, analizując sytuację każdego z badanych udało mi się stworzyć dość wyczerpującą charakterystykę tego zagnadnienia.

Kim są tytułowi *odmieńcy*?

Grupą osób badanych, których charakterystyki są podstawą dla tego artykułu, są mężczyźni codziennie, zarówno w godzinach porannych jak i wieczornych, przybywający w okolicach śmietnika. Każdy z nich ma swoją indywidualną historię i zdobyte doświadczenia. Każdy jest inny i wzbudza ciekawość. Jedni odpowiadali chętniej, inni raczej unikali tematów osobistych. Większość jednak z pełnym zaangażowaniem wzięła udział w moim badaniu, wyrażając aprobatę dla mojej pracy. Pierwszym punktem, na który należy zwrócić uwagę po wstępnym zapoznaniu się z prezentowanymi mężczyznami jest nurtujące pytanie: jak to się stało, że grupa piętnastu mężczyzn około pięćdziesiątego roku życia, znalazła wspólne zainteresowanie, zorganizowała się i rozpoczęła systematycznie spotykać się w pobliżu jednego z osiedlowych śmietników, spędzając razem czas zarówno rano jak i wieczorem? Co stanowi główną przyczynę wybrania takiej drogi życia? Bezrobocie, brak zaradności życiowej, a w końcu choroba i śmierć bliskich spowodować mogą obniżenie statusu niejednego człowieka w systemie społecznym. Jest to zbieg nieszczęśliwych wydarzeń, ale także przejaw syndromu wyuczonej bezradności. Człowiek jest zależny od pomocy innych. Tracąc pracę, ma problem z poradeniem sobie na rynku zatrudnienia. Rozstanie z żoną, a następnie choroba matki pogłębiają trudności poradenia sobie w życiu. Samotność zamiast mobilizować, staje się przyczyną wycofania i poszukiwania sensu, w innych niż ogólnie akceptowanych, formach spędzania czasu. Te przykłady i wiele podobnych znajdują odniesienie w opowieściach uzyskanych z przeprowadzonych wywiadów.

Poniżej postaram się zaprezentować sylwetki niektórych, najbardziej charakterystycznych mężczyzn, z którymi przeprowadziłam wywiady. Pierwszy, w wieku pięćdziesięciu dwóch lat, przez otoczenie określany, jako: spokojny, sympatyczny, bardzo łatwo nawiązujący kontakt, nosi przyszarżałe okulary i za duże ubrania. Szczupły z ciemnymi włosami wydaje się zagubiony i zasmucony. W młodości był inny — pełen wiary i entuzjazmu, jego życie jednak nie poukładało się tak jakby tego pragnął. Ukończył warszawskie technikum na kierunku elektronika. Był młody i zakochany. Pragnął się rozwijać. Za namową koleżanki wyjechał do Krakowa i podjął pięcioletnie studia w Akademii Hutniczo-Górnictwej, na kierunku: zarządzanie i organizacja. Lata nauki upływały, a mężczyzna zdobywał dobre oceny. Jak sam jednak mówi, studia nie nauczyły go za

wiele, nie umiał ani planować ani zarządzać. Postanowił wyjechać. Obiecana idylla jednak nie okazała się zbyt trwała. *Byłem w Anglii, Francji, Niemczech, w Belgii też z rok byłem, to były inne czasy, wiesz wtedy granice były zamknięte. (...) Mieszkalem w Niemczech najdłużej. Ta, u której byłem fortepian miała i jej pomagałem. W Bodo byłem pomagając w firmie jej ojca. Ten jej ojciec to był właścicielem siedmiu hoteli. Oni pałac remontowali na kolejny hotel i mnie tam zatrudnili. Pracowałem uczciwie, (...) ale zostałem bez pracy i możliwości, więc wróciłem do Polski [WO1]².* Bohater mojej opowieści, nie potrafi od tego czasu odnaleźć się w polskim społeczeństwie. W obronie swojego postępowania wybrał jeden ze sposobów przystosowania, jakim jest ucieczka od problemów i wycofanie. Nie chce dopasować się do systemu, żyje na własny rachunek.

Kolejną, barwną postacią jest mężczyzna w czerwonej czapeczce. Sympatyczny zawsze ma przy sobie dużą torbę — często zarzucaną na ramię. Z papierosem zdarza się, że przypomina pewną postać z kreskówki (Papaja, starszego pana z fajką). Inteligentny i elokwentny odpowiada na zadawane mu pytania. Zawsze zna odpowiedź. Nawiguje do wielu anegdot, niejednokrotnie wzbudzających uśmiech na twarzach słuchających. Ma wiele zainteresowań. Szczególnie długo potrafi opowiadać o historii Polski z czasów zaborów. Posiada bogatą wiedzę na ten temat. *Ja lubię „Agorkę” poczytać lub takie dodatki historyczne. Historię się interesuję [WO2].* Będąc młody uczył się, szkolił i zdobywał zawód. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową o profilu ogólnobudowlanym. Chciał pracować, zarabiać i być samodzielny. Założył rodzinę. Miał dom, bliskich i dobrą pracę. Nie wszystko jednak ułożyło się według jego myśli. Żona ciężko zachorowała, aż do śmierci wymagała opieki. Mężczyzna zamieszkał z kolegą. Byli przyjaciółmi. Łączyła ich silna więź, zawsze chętni do pomocy, w celu przetrwania, wspólnie pomagali sobie nawzajem. Niestety on też śmiertelnie zachorował. Przyjaciel opiekował się nim, dbał jak tylko potrafił. W końcu nadszedł dzień rozstania. Mój respondent stracił mieszkanie, jednak co ważniejsze prawdziwego przyjaciela, dzięki któremu mógł przetrwać ciężkie dni samotnego życia.

Warto zwrócić uwagę na historię wyżej wspomnianego przyjaciela jednego z respondentów, mężczyzny zwanego Weterynarzem, z powodu wykonywanego w młodości zawodu. Skończył jako potocznie zwany lump

²Oznaczenie symbolem WO oznacza wywiad z odmieńcem.

jednak nie zawsze skazany był na taki styl życia. Był to człowiek wykształcony. Jak mówi o nim jego przyjaciel: *Kolega taki tu był, może o nim opowiem, bo niestety nie żyje. On był inteligentny, no poziom ponad przeciętną. Znał języki — cztery biegle: angielski, francuski, rosyjski i fiński, bo on coś tam w Finlandii robił. Weterynarzem był. Stopień inteligencji naprawdę wysoki, on chodząc z nami tu czasami przeglądał śmiecie, leki odczytywał jak lekarz mówił co do czego się nadaje. Mówił zawsze, że on ma inny zawód, bo do lekarza ludzie przychodzą i mówią co im dolega, a on ma pacjentów, którzy merdają ogonami i nie opiszą dolegliwości. No był dusza człowiek, ale tak go życie urządziło, że w śmietniku siedział* [WO2]. Weterynarza do dziś chętnie wspominają mieszkańcy badanego osiedla. Dbał on o zwierzęta, szczególnie o te samotne, w trudnej sytuacji często chore i niedokarmione. Potrafił dostosować leki do potrzeb niejednego puchatego pacjenta. Znajdując na śmietnikach odpady starał się leczyć kolegów z wielu codziennych dolegliwości. Robił to skutecznie. Na samą myśl o mężczyźnie pojawia się uśmiech z powodu licznie występujących skojarzeń szczerzej i bezinteresownej pomocy niesionej innym. Marcin był dobrym i szanowanym człowiekiem — to najczęściej słychać z ust każdego z zapytanych.

Kolejnym mężczyzną, który zwrócił moją uwagę podczas odbytych obserwacji, był sympatyczny człowiek, zaprzyjaźniony z wyżej wymienionymi. Mieszka w odległości dwóch bloków od codziennego miejsca spotkań. Wysoki, szczupły, z wąsami. Ma psa, który może być uznany za jego cechę charakterystyczną. Sunia o imieniu Perła nie towarzyszy mu jednak w czasie spotkań z kolegami. Wraca on do domu, w celu jej wyprowadzenia, nakarmienia i dbania o nią, aby następnie powrócić do znajomych. Mieszka z żoną i matką. Czysty, schludnie ubrany, z pozorów nie wygląda na przedstawiciela stylu życia, które prowadzi. *Ja mam tam te baby i mi się z nimi dobrze układa* [WO5]. Nie udało mi się uzyskać informacji o wyuczonym zawodzie, jednak wiem, że pracował on jako kierownik ciężarówek. Miał dobrą pozycję w pracy i lubił ten zawód. Wystarczyło jedno wydarzenie, aby jego życie zupełnie się odmieniło. Był to nieszczęśliwy wypadek, podczas którego pod koła prowadzonej przez niego ciężarówki, wbiegła kobieta. Stracił pracę, prawo jazdy. Największa jednak strata pojawiła się w jego psychice. Zanik pewności siebie i wyrzuty sumienia towarzyszą mu do dnia dzisiejszego.

Kolejny stały bywalec śmietnika, to sąsiad o wielu zainteresowaniach. Ma sześćdziesiąt lat. Mieszka z żoną, synem i psami w bloku

przynależącym do analizowanego miejsca spotkań. Mieszka on tu ponad czterdzieści lat. Kiedyś jego życie układało się w bardziej kolorową całość niż dzisiaj. Miał rodzinę, pracę, a co najważniejsze zdrowie. Nie umiał jednak należycie o nie zadbać i zachorował. Dolegliwości przysporzyły mu bóle kręgosłupa. Przetrwiał dwie operacje, jednak obecnie nie odczuwa żadnej ulgi. Miał trzy żony. Obecnie jest osiem lat po rozwodzie i nadal mieszka z jedną z nich. Bezczynność po operacji i niemożność podjęcia pracy, a także samotność i brak kontaktu z żoną spowodowały, że pociechy zaczął szukać w alkoholu. Ma rentę i nie może znaleźć pracy, ani innego porządnego zajęcia. Mężczyzna bardzo troszczy się o zwierzęta. Jego zainteresowaniem są także rośliny. Ma w pobliżu miejsca zamieszkania działkę pełną różnorodnej roślinności. Dbanie o ogródek to pewien sposób na ucieczkę od problemów i od codzienności. Jest wrażliwy na krzywdę i ból. Gdy jego piesek zachorował robił wszystko, aby choroba ustąpiła. Gdy umarł jeden z sąsiadów zaopiekował się jego pupilem.

Kolejne historie poznałam dzięki życzliwości moich respondentów. Bez uprzedzeń starali się opowiedzieć mi jak najwięcej historii z życia ich kolegów. Wszystko, co o poszczególnych przedstawicielach zbiorowości analizowanej udało mi się zebrać pokazuje jak różnorodne są losy badanej grupy. Mężczyzna z opisu: *ten niski, ciemny z wilkiem* [WO3], jest następnym reprezentantem tak zwanych panów spod śmietnika. Jego charakterystyczną cechą jest fakt, że pracuje. Jego zajęcie polega na naprawie torów tramwajowych w mokotowskiej zajezdni, na ulicy Woronicza. *Taki przepity i niewyspany jest często, bo pracuje na noc. Ostatnio coraz rzadziej się tu z nami spotyka. Zajęty jest. My to rozumiemy. On nie zbiera po śmietnikach, on nie stanowi naszej konkurencji* [WO8].

Kolejna osoba, która zwraca uwagę otoczenia posiada ciekawe przezwisko. Żeglarz, bo o nim mowa, to mężczyzna po sześćdziesiątce. Siwy, starszy, chodzi trzymając laskę. Jest to mężczyzna spokojny. Często spaceruje z psem z czerwoną kokardką o imieniu Lady. Mieszka z żoną. Przy śmietniku pojawia się raczej we wczesnych godzinach, porozmawiać, napić się. Wieczorami bywa rzadko. *On czasami zbiera śmiecie, ale żyje z żoną i ona mu ogranicza z nami kontakty* [WO5]. Charakterystycznym wyznacznikiem tego mężczyzny jest także fakt, iż pali fajkę. Wciąż jednak nurtowało mnie pytanie, dlaczego Żeglarz? *On zawsze opowiada ile to pływał, był marynarzem. Nie wie z nas nikt ile w tym prawdy, ale dlaczego mamy mu nie wierzyć. Daliśmy mu taką ksywkę i wszyscy go znają* [WO5].

Jest lubiany i szanowany. Z wyglądu trochę zniszczony, otoczenie przypisuje mu wyższy wiek niż ma on w rzeczywistości.

Często w opowieściach można usłyszeć także anegdotki o oficerze, panu Rysiu. Jest to postać barwna. Jako młody człowiek był oficerem, służył ojczyźnie. Na stare lata został jednak sam. Zaniedbał relacje z rodziną, pocieszenie znalazł w alkoholu. *Taki brudny tu chodził, ale ostatnio nikt go nie widzi* [WO2]. Uważany za grzecznego i spokojnego nie wzbudzał większego zainteresowania wśród mieszkańców. Sporadycznie zdarzało się, że prosił o chleb, nigdy jednak o pieniądze. Potrzebną mu pomoc zawsze otrzymywał. Na co dzień jednak był nieśmiały. Do śmietnika macierzystego jednak przychodził dość często. Z opisu miał bardzo zniszczone ręce, całe w strupach, chyba cierpiał na jakąś chorobę. Niestety nie wiadomo, co z nim się dzieje w obecnej chwili.

Kolejnym odmieńcem o ciekawym przezwisku, który przynależy do grupy analizowanej jest Krasnal. Określenie to spowodowane jest charakterystyczną długą, siwą brodą. Jego wygląd nie pasuje jednak do wieku, ponieważ skończył on niedawno pięćdziesiąt trzy lata. Do śmietnika przychodził z racji bliskiego zamieszkania, w sąsiednim bloku. Mieszka sam, jednak stale liczy na pomoc mamy. Żyje zbierając śmiecie. Często odwiedza skup makulatury. Ciekawym spostrzeżeniem w opisie zmarłych lub niedostępnych osób, kiedyś przychodzących w celu spotkania do śmietnika, jest posiadanie przez nich psa. W opisie Krasnala, usłyszałam: *nawet psa nie ma* [WO5]. Zwierzęta są dla mężczyzn przyjaciółmi. Troszcząc się o nie zyskują także aprobatę otoczenia.

Ciekawą postacią jest Profesorek. Inteligentny, ładnie ubrany wygląda na bardzo dostojnego. Czas wolny spędza pod śmietnikiem. Mieszka w dzielnicy willowej po drugiej stronie ulicy, patrząc od strony śmietnika. Ma rodzinę, ładny dom. Jest to człowiek zadbany, bardzo czysty, zawsze elegancki w okularach. Na spotkanie przy śmietniku przychodzi z gustowną filiżanką z kawą. Trudno go nie rozpoznać. Jego charakterystyczne ruchy i sylwetka niepowtarzalnie odróżniają go od reszty mieszkańców. Uczył się dobrze, skończył szkołę wyższą uzyskując tytuł z dwóch fakultetów (jednym z nich jest historia). Jest człowiekiem komunikatywnym, który potrafi długo i ładnie opowiadać: *On lubi z nami rozmawiać, jednak ludzie za nim nie przepadają* [WO5]. Przy śmietniku pojawia się zawsze z filiżanką czarnej, najlepiej mocnej, palonej kawy po turecku. Nikt jednak kawy nie próbował, więc ciężko jednoznacznie stwierdzić, co on pije. Jest to człowiek urodzony w latach 50. XX wieku, w Warszawie. Nie udało mi

się z nim spotkać, ponieważ: *Teraz w sumie jak wielu z nas umarło trochę się odsunął. Kiedyś w ogóle większą ekipę stanowiliśmy* [WO5].

Kategorią dodatkową są tak zwani: ludzie spoza. Jednym z nich jest człowiek o przydomku: Mikołaj. *Tak to przychodzą też ludzie spoza. Jeden bezdomny przychodził, śmierdział niemilosiernie. Psuł nam opinię pod kioskiem żebrał. Umarł. Czasami wracał, w sumie to zawsze! Ogolony, wyczyszczony, bo miał pomoc, ale ją notorycznie odrzucał. Źle skończył, a też głupi facet nie był. Miał kiedyś rodzinę i dobre zarobki. Zwolnili go z pracy (a był chyba bibliotekarzem), żona go zostawiła, zabrała dzieci, a on sobie nie poradził, zaczął pić, przepił wszystko, co miał* [WO4]. Mężczyzna był bezdomny. Często pobity przesiadywał na przystanku autobusowym w pobliżu śmietnika. Jednej zimy otrzymał wsparcie z kręgu pomocy bezdomnym, mężczyzna wrócił do miejsca stałego pobytu z nowym, charakterystycznym nakryciem głowy: w czapce Mikołajka. Często widziano go także śpiewającego kolędy do ubranej w jednym z mieszkań choinki. Od tej pory otrzymał swoje przydomko.

Wiele z prezentowanych postaci umarło. Mało, kto żyje ponad sześćdziesiąt lat. Był wspomniany Marcin weterynarz, był Wojtek, był malarz (bo malował mieszkania), byli kumple dozorczy, był ten chudy i tamten siwy, przesiadywali pod swoim blokiem. Dziś jest po nich tylko wspomnienie, jako: *lumpy, menele, wyrzutki*, ludzie często niewidzialni. Jak jeden stwierdził: *Zapili się. Historia się skończyła* [WO2].

Po prezentacji postaci postaram się ukazać najważniejsze elementy codzienności, stale występujące w egzystencji moich respondentów. Ciekawą sferą codzienności, którą poddałam analizie, są zarobki. Chcąc godnie przeżyć trzeba zapewnić sobie możliwość spełnienia podstawowych potrzeb. Wyżywienie, rachunki to jedne ze sfer życia, na które nieustannie potrzeba środków finansowych. Jak zazwyczaj osoby bezrobotne rozwiązują tę kwestię egzystencji? Potocznie mówiąc — z czego żyją? To pytanie pojawiło się w kolejnej części mojej rozmowy. Jak sami przyznają nie jest łatwo. Ciągłe brakuje na podstawowe opłaty. Mają długi i duże problemy finansowe. Podstawowym zajęciem zarobkowym większości z nich jest zbieranie: złomu, miedzi, aluminium, makulatury i innych niepotrzebnych ludziom odpadków. *Zbieram puszki żyję z tego. Tu metalik, tam aluminium, kolorowe i niekolorowe i tak funkcjonuję* — komentuje jeden [WO2]. Mężczyźni od wczesnych godzin rannych chodzą po miejskich śmietnikach poszukując możliwości zapewnienia pieniędzy na przetrwanie dnia. Tak wygląda ich codzienność. Jak sami przyznają zbieractwo nie

jest łatwą pracą. Trzeba się wiele namęczyć, aby znaleźć coś, co zapewni im wysokie korzyści. Ludzie wyrzucają wszystko — niejednokrotnie są to przedmioty o dużej wartości finansowej. Najwięcej rzeczy zostaje wyniesionych na śmietniki w nocy, w związku z czym pracę trzeba rozpocząć tuż przed świtem (najlepiej o czwartej nad ranem), aby znaleźć rozmaite kosztowności. Można jednak osiągnąć z tego zadowalające rezultaty. *Mam w domu siedem telefonów komórkowych i ładowarek tyle, w głowie się nie mieści i telewizor plazmowy. Mam klawiatury do komputerów, jakby Ci się jakaś zepsuła to ja użyję [WO1]; Ja mam rentę, spowodowaną przez drugą grupę inwalidzką. Chory jestem i chodzić nie mogę, znaczy ledwo chodzę. Nie puszczają mnie do pracy, a renta 606 złotych, to nie da się żyć. Jak przychodzi to kupki robię. To na jedzenie, to na długi, ale przecież to na nic nie starcza. Problem tkwi w pomocy społecznej, nie ma jej. Ja naprawdę chciałbym do pracy iść, ale tej pracy też nie ma [WO4].* Wszystkie z powyższych możliwości przeżycia, nawet skumulowane, nie dają moim respondentom stabilizacji i perspektywy na przyszłość chociażby z powodu świadomości bardzo niskich składek emerytalnych. Rodzina kiedyś może nie pomóc, na złom zabraknie sił, a choroba się rozwinie. Życie z dnia na dzień nie dopuszcza jednak do świadomości badanych perspektywy takich możliwości.

Codziennosc to nie tylko zarobki, styl życia i czas wolny. Przede wszystkim wiąże się z nim miejsce schronienia, odpoczynku, które można odnaleźć tylko we własnym domu. Wszystkie prezentowane postaci mieszkają w pobliskich wobec śmietnika „macierzystego” blokach. Jedni dzielą mieszkanie z kolegami, inni z rodziną. Różnice występują także w standardach mieszkań, zazwyczaj komunalnych. Przeważnie są to dwupokojowe przestrzenie z łazienką i kuchnią. Jeden z moich rozmówców, schronienie znajduje w jednorodzinny domku, który należy do jego rodziny. Według historii usłyszanych przeze mnie podczas wywiadów, przedstawiciele grupy określanej, jako *nasza*, która należy do śmietnika „macierzystego”, nie są bezdomni. Jeżeli zdarza się sytuacja problemu z mieszkaniem, zawsze znajduje się osoba wyciągająca pomocną dłoń. Większość z nich (pięciu na sześciu pytanych) nie jest zadowolona z miejsca przebywania: *Bo tu co mieszkam są ludzie dziwni. Dziadostwo takie. Speluna. Slumsy istne. Ogrodzili, ocieplili, bluszcz posadzili i remonty... Naprawdę denerwujące. No i wiesz tu jest dzielnica już emerytów, no nic ciekawego. Sam Mokotów to oceniam dobrze, ale tu to naprawdę speluna jakaś; Slumsy takie tu są. No-we powinni zbudować domy amerykańskie może. Windy nie ma no nic jak*

ludziom ma tu wygodnie być... Przecież tu mieszka dużo starszych osób, jak oni mają sobie radzić jak tu pięć pięter bez windy. Piwnica rozebrana wejść nie można. No nie ma zapewnionego minimum. Zburzyć to powinni wszystko... [WO1].

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że w większości moi respondenci uważają się za: lubianych, chwalonych, pracowitych, pożytecznych, grzecznych, sympatycznych, w pełni akceptowanych przez otoczenie. Mimo wymieniana wielu zalet, uważają jednak, że różnią się od otoczenia. Odmienności upatrują w sposobie życia i w stylu spędzania wolnego czasu. Inność nie jest jednak postrzegana pejoratywnie. Wręcz przeciwnie, zwracają oni uwagę na wartości wynikające z moralności i wyższe ideały. Jeden z nich stwierdził, że: *Jestem inny: ja widzę ludzi i mam swoje wartości* [WO1]. W tym przypadku, tytułowa odmienność rozumiana jest w pozytywnej, nawet wręcz chwalebnej odsłonie. Zarysował on swoją osobowość na tle szarej i anonimowej Warszawy, podkreślając walory, których w codzienności brakuje. Kontynuując, szczegółowiej określa swoją postawę, podkreślając bezinteresowne zaangażowanie w niesienie pomocy sąsiadom. *Czuje się inny, tak. Oni tak w rytmie dnia żyją, wstają i śpią a ja trochę tak po swojemu. Inny no tak każdy jest inny, wie Pani co u mnie na klatce to takie degeneraty mieszkają i przesiadują, że aż wstyd. Jestem inny, bo pomagam ludziom, Pani starszej na klatce pomagam* [WO1].

Przepytani przeze mnie mężczyźni zdają sobie sprawę ze swojego, trudnego położenia w społeczeństwie i dostrzegają swoją odmienność. Uzmysłowiona przez nich inność nie ma jednak wydzźwięku negatywnego, o jaki można by ich posądzać. Większość mężczyzn czuje się samotnie. Przyjaźni poszukują wśród siebie podobnych, biorąc pod uwagę względy estetyczne i zainteresowania. W ich życiowych losach często towarzyszą im zawsze wierne zwierzęta, które jak mężczyźni przyznają, nie oceniają i są z nimi na zawsze. Mają żal do świata, że znaleźli się w obecnej sytuacji. Wyróżniają oni swoje zalety, aby ukazać kontrast moralności w porównaniu z priorytetami zabieganych mieszkańców Warszawy. Różnic upatrują w stylu życia, niejednokrotnie usprawiedliwiając swoją pozycję. Często stosowany zostaje błąd atrybucji. Mężczyźni, którzy udzielali mi wywiadów są pozytywnie nastawieni do otoczenia. Nie widzą konfliktów, akceptują różne odmienności. Potrafią być przyjaciółmi, wspierać się w trudnych chwilach. Cieszą się każdymi drobnostkami, a w życiu kierują się zasadami moralności. Wybrali mertonowskie „wycofanie” — bo tak łatwiej. Nie przyznają się do problemu z alkoholem. Doceniają każdą, nawet naj-

mniejszą pozytywną uwagę skierowaną w ich stronę. Z łatwością ukazują emocje, jak radość, smutek, rozgoryczenie.

Działanie nieformalnej, lokalnej kontroli społecznej

Znając osobiste podejście do życia, a także historie każdego odmieńca postanowiłam sprawdzić, jaki wizerunek tych ludzi panuje wśród otoczenia, czyli społeczności lokalnej Mokotowa, która korzysta z badanego śmietnika określanego, jako macierzysty. Zastanawiałam się, jak działa kontrola społeczna, czyli *wszelkie mechanizmy uruchamiające, a niekiedy i wymuszające współdziałanie, które utrzymują porządek społeczny* (Szacka 2008: 159). Moją uwagę objęłam dziewiętnastu mieszkańców różnych klatek schodowych, przynależnych do miejsca składowania odpadów. Dobór pytaných został skonstruowany tak, aby respondenci korzystali z wejścia, przy którym zazwyczaj przesiadują opisywani mężczyźni. Pytałam o stosunek do odmieńców, o ich rozpoznawanie, o ich ogólną charakterystykę. Uwadze poddałam także opinie pracowników osiedla, czyli sprzedawczyni z pobliskiego kiosku, której działalność zasięgiem obejmuje opisywany śmietnik oraz dozorczy codziennie dbającemu o czystość w klatkach schodowych i na zewnątrz budynku. Pytania wyglądały podobnie, jak w przypadku mieszkańców. W celu zapoznania się z sytuacją, wybrałam się również do zarządu wspólnoty mieszkaniowej bloku przynależnego do badanego śmietnika. Niestety okazało się, że jest ona w ciągłej reorganizacji, a nowi przedstawiciele nie chcieli przeznaczyć chwili uwagi na udzielenie nawet krótkich wywiadów kwestionariuszowych. Skontaktowałam się jednak z byłym zarządcą, który chętnie rozmawiał, niestety za wszelką cenę starał się uniknąć rzeczowych odpowiedzi, w związku, nie wniosły one nic do mojego badania i zostały we wnioskach pominięte. Powodem tak dużego mojego zainteresowania skierowanego w stronę władzy lokalnej osiedla, była informacja, że to ona odpowiada za założenie kłódek i ograniczenie dla odmieńców dostępu do kontenerów.

Badania skierowane zostały także w stronę przedstawicieli władzy publicznej, czyli patroli policyjnych i dzielnicowego odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mokotowskiej okolicy. Obserwując zachowania sąsiadów, zastanowiłam się, jak faktycznie postrzegają tytułowych odmieńców. Bez wątplenia sposób patrzenia na świat jest pełen gotowych schematów i często błędnych spostrzeżeń na temat otaczającego miejsca. Stereotypy i po-

sługiwanie się schematami w myśleniu, nieodzownie towarzyszą każdemu z sąsiadów odmieńców. Uproszczenia w klasyfikacji pomagają zachować sztywną i często obojętną postawę wobec otoczenia. Akceptują oni zastaną rzeczywistość, nie interweniują i nie wprowadzają zmian. *To ich życie, a ja nie mogę się wtrącać* [WS6]³ — takie myśli, przyświecają mieszkańcom Mokotowa najczęściej. Interpretacje związane z indywidualizmem, charakterystycznym dla czasów ponowoczesności, definiowanych przez Zygmunta Baumana (2004: 9). Zabieganie, niepewność, brak stabilizacji, to niektóre z wyznaczników codzienności.

Główna różnica dotycząca sposobu postrzegania osiedlowej odmienności, która wynika z przeprowadzonych rozmów, przejawia się w opiniach otoczenia kategoryzowanego wiekowo. Mimo dostrzegalnych podziałów starsi respondenci nie stygmatyzują ludzi tak stanowczo jak sąsiedzi w młodym wieku. Problem dostrzegają całościowo, uwzględniając kontekst, w którym badani żyją. Różnice w wypowiedziach nie wynikają z płci. Zarówno mężczyźni jak i kobiety pomagają sobie zrozumieć świat poprzez stosowanie uproszczeń i podziały obserwowanej rzeczywistości. Podobnie status i rodzaj wykonywanego zawodu, nie wpływają na odpowiedzi dotyczące kategoryzacji lokalnych grup społecznych. Ciekawym wnioskiem jest to, że młode osoby wychowujące się w systemie natłoku informacji i wzmoczonego wysiłku intelektualnego, ostrzej niż starsi i mniej wykształceni ludzie odnoszą się do otoczenia. Kategoryzacji dokonują kontrastowo, sztywno zatrzymując się przy niektórych wyznacznikach, widząc świat w czarno-biały sposób. Wpływ może mieć także wyznacznik konsumpcjonizmu, jakim jest dobrobyt w sensie łatwości dostępu do wszelkiego rodzaju dóbr i usług. Młodzież tych czasów nie doświadczyła niedostatku. Pytani często wywodzą się z Warszawy, całe życie mieszkając na tym osiedlu. Mimo całościowego oglądu na sytuację i stykania się z opisywanym problemem codziennie, młodzi ludzie dokonują większych uproszczeń niż pokolenie ich dziadków lub rodziców. Unikają szerokiego i obiektywnego spojrzenia na sytuację. Istnieją więc dwie grupy sytuacji stanowiących przyczyny występowania w społeczeństwie kategorii często definiowanych, jako te znajdujące się poza akceptowalnym systemem społecznym. Jedna z nich, ukazywana przez szczególnie młode i wykształcone otoczenie, upatruje indywidualnych cech w zachowaniu i osobowościach grupy, które ukazywane są poprzez często nietrafne

³Oznaczenie symbolem WS oznacza wywiad z sąsiadem.

wybory. Druga grupa respondentów, składająca się z osób w podeszłym wieku, poszukuje przyczyn trudnej sytuacji analizowanej grupy, nie tylko w aspektach personalnych, ale także w czynnikach zewnętrznych, jak urząd państwa lub pomoc instytucjonalna.

Stosunek i forma kontroli społeczności lokalnej wobec wybranych grup odmieńców przejawia się w akceptacji rzeczywistości zastanej. W społeczności lokalnej występują pewne głosy krytyki jednak nie jest ona konstruktywna, gdyż nie pojawiają się żadne pomysły na poprawę sytuacji negowanej. Nie można spotkać się z aktywnością na rzecz pomocy, raczej z akceptacją danego stanu rzeczy. Tolerancja nie jest jednak tożsama z obojętnością. Ludzie nie przyjmują bowiem postaw pełnego lekceważenia problemu, raczej wykazują swą bezradność i niemoc naprawy świata. *Na pewno niejednego tu oni drażnią, ale mnie to jakoś nie rusza, no tu dużo takiego marginesu mieszka, jak to w Polsce. Tak już jest. Nie trzeba wcale być panem brudasem, żeby do ekipy spod tego śmietnika należeć* [WS1] — przyznaje kobieta w wieku 45 lat.

Należy zaznaczyć, że odmieńcy w opinii sąsiadów opisywani są grupowo i bezosobowo. Dominuje kolektywistyczne postrzeganie osób, jako członków szerszych zbiorowości. Młodzi ludzie traktują ich bardziej instrumentalnie niż starsi, a grupowe postrzeganie pozwala na używanie ostrzejszych słów krytyki. „Panowie” bez problemu odróżniani są od całości społeczeństwa. Rzadko osobom pytanym, znane są ich imiona, częściej kojarzeni są poprzez ich atrybuty zewnętrzne towarzyszące im w codzienności jak: wąsy, broda, czerwona czapka lub posiadanie psa. Jest to ważny wniosek z moich badań, który pokazuje schematyzm i pewną obojętność postrzegania. Powszechny w badanej zbiorowości stereotyp: „jaki jeden — tacy wszyscy” bez wątpienia ma zastosowanie w przypadku relacji sąsiedzi–panowie spod śmietnika.

Według wszystkich pytanym, aktywność analizowanych mężczyzn skupiona jest na znalezieniu potrzebnych do przeżycia środków utrzymania. Zaspokojenie to związane jest ze zbieractwem niepotrzebnych materiałów. Do głównej potrzeby, zdaniem wszystkich należy zakup alkoholu i specyficzne jego spożycie. Spotkania to doskonała okoliczność zakończona podwyższonym stanem nieświadomości. Codzienność to oprócz utrzymania także wolne chwile, spędzone na czytaniu gazet, rozmowie z kolegami. Generalnie spostrzeżenia dotyczą problemu bezrobocia i braku konkretnego, społecznie akceptowanego zajęcia. Cechą dostrzegalną także przez wszystkich, która niejednokrotnie służy jako usprawiedliwie-

nie sytuacji mężczyzn, jest ich postawa prospołeczna. Zawsze chętni do bezinteresownej pomocy, zyskują pozytywne oceny w opinii publicznej. Każdy ich zna i mimo że niechętnie przyznaje się do tego, obserwuje, stosując system porównań, nieodzowny w codziennym, ludzkim życiu. Wspólnota i zasady moralne podkreślane przez jedną z przedstawicielek mieszkańców osiedla, doskonale ukazują, że otoczenie z najbliższego kręgu stałego przebywania, nie stanowi powodu do wzbudzania strachu. Wpływ na siłę strachu mieszkańców lub jego brak, ma także kwestia akceptowalności otoczenia i zrozumienia ich nietypowej natury.

W zależności od sfer życia, otoczenie różnie definiuje życiową sytuację tytułowych odmieńców. Bez wątplenia znaczenie ma także podział występujący w wewnętrznej strukturze wspólnoty spod śmietnika. Kształtuje on różne postawy wobec osób odróżniających się od reszty. Wyrażają one trzy główne sposoby ich postrzegania, jako: przynależne do społeczności; te, które należy chociaż próbować zaakceptować; i te, które bez wątpliwości można odrzucić, wyeliminować. Ogólnie jednak dostrzegalna jest zasada tolerancji, odmienna od zupełnego wykluczenia, krytyki i obojętności, charakteryzującej się zupełnym lekceważeniem problemu. Ludzie dostrzegają trudność sytuacji i ją akceptują tworząc różne systemy, których elementy są nieodzowne dla funkcjonowania różnorodnie skonstruowanej, szerszej społeczności. Zastanawiające jest przede wszystkim to, czy mężczyźni spędzający czas pod śmietnikiem są wykluczeni, w myśl przyjętej powszechnie postawy tolerancji, czy mimo wszystko są akceptowani i szanowani przez społeczność lokalną. Takie też postawiłam główne problemy badawcze w moim badaniu.

Jak wiele ludzi, tak wiele zachowań, opinii i spostrzeżeń. Z analiz odpowiedzi na ogólnie postawione pytanie dotyczące wykluczenia, wysnuć można trzy charakterystyczne dla społeczności lokalnej postawy. Pierwsza to jasno zdefiniowane odrzucenie, wykluczenie etykietowanej osoby poza akceptowalnie przyjętą normę funkcjonowania w społeczeństwie. Ukazuje ona ludzi, jako niewidzialnych i nieistotnych.

Druga postawa jest mniej instrumentalna i przejawia się w akceptacji odmienności zachowania, przy braku zainteresowania skierowanego na rozwiązanie problemu. Polega na pełnej świadomości istnienia problemu, definiowania go uwzględniając naturę ludzką, jednak lekceważeniu go i pozostawieniu bez reakcji.

Trzecia postawa przyjmowania przez otoczenie to pełna akceptacja i uznanie osób spod śmietnika za *swoich*. Istnieje w tym sposobie pewien

rodzaj naznaczenia odmienności, jednak nie przyjmuje ona wysoce negatywnego charakteru. Można określić to zdaniem: *co inne, to ciekawe*. W tym przypadku moi respondenci są poza pewną kategorią, jednak podział ten jest w pełni uznawany za normalny. Muszą istnieć różni ludzie, aby sprawnie mogło działać społeczeństwo.

Powyżej zaprezentowanym postawom, które nazwałam dokonując obserwacji otoczenia, można nadać rangi ze względu na siłę mechanizmu wykluczenia stosowanego przez społeczeństwo, gdy pierwsza z nich jest najsilniej pejoratywna a ostatnia pozytywna, pełna akceptacji. Ma to znaczenie w prezentowaniu wniosków i uzasadnieniu hipotezy o odmienności badanych osób.

Niektórzy respondenci wprost podkreślają niewidzialność mężczyzn i ich wykluczenie, dając wyraz pierwszej postawie wobec życia. *Są też tacy, jakby to stwierdzić „niewidzialni” lub też no na pewno są na marginesie, odrzuć i ciężko im wpleść się w ramy* [WS11]. Reprezentanci tego podejścia są jednak nieliczni. Stanowią jedynie trzech, spośród dziewiętnastu odpowiadających. Eliminacji i pozbycia się ze społeczeństwa chcą zaledwie dwie studentki, i młoda mama troszcząca się o dobro swoich dzieci. Wszystkie, bardzo negatywnie wyrażają się o postaciach w tej pracy opisywanych. *Psują obrazek bezpiecznej i czystej dzielnicy. Niby mieszkamy na Mokotowie, najdroższa dzielnica, a pełno tu takich jak oni. Strach dzieci puścić* — przyznaje 26-letnia kobieta [WS5]. Podobnie wypowiada się 23-letnia mieszkanka pobliskiego bloku: *nie trzeba być warstwą przyśmietnikową, aby się z nimi trzymać, ale myślę, że ta „lepsza” część społeczeństwa omija ich szerokim łukiem. Po prostu odrażają ich i denerwują swym nieróbstwem* [WS8]. Warto zobaczyć jeszcze jedną wypowiedź z tej kategorii: *Hałas. Porozrzuć butelki, a przede wszystkim komfort mieszkańców, spacer po osiedlu nie powinien się kojarzyć z napotykiem na swojej drodze panów spod śmietnika lub nieraz spotykać ich w śmietniku, podczas porządnego wyrzucania śmieci tam, gdzie należy. To miejsce publiczne, jest przez nich zakłócany porządek zdecydowanie* [WS8]. Jedna ze studentek bardzo negatywnie odnosi się do zarysowanych w pracy postaci: *Stosunek jest negatywny. Złego licha nie bierze. Nie chorują, nie umierają, a dobry i uczciwy człowiek cierpi lub odchodzi z tego świata* [WS19].

Istnieje grupa respondentów starająca się wprost nie ukazywać swojego braku akceptacji. Ukazują zrozumienie wobec problemu, przyjmując zastany stan rzeczy, jako oczywisty. Swoje odczucia definiują, jako nie-naganną obojętność. Dostrzegają jednak tytułowych odmieńców, czasami

ich krytykując, innym razem wspierając. *Oni sobie pomagają, wspierają się, ale tym samym bardziej schodzą na marginesy społeczeństwa, bardziej się izolują. Przyjaźnie cementują zdanie „oto mój przyjaciel, ja będę z nim i będę mu pomagał”, to trochę błędne, bo oni sobie złe wartości przyswoili. Nie wszyscy są jednak mocno wykołejeni. (...) ja ich toleruję, ale mogliby poradzić sobie w jakiś porządniejszy sposób [WS7].* 55-letnia kobieta przyznaje, że mężczyźni są ze społeczeństwa wykluczeni, co nie świadczy o jej braku akceptacji i takim pojmowaniu ich sylwetek: *Tak, zdecydowanie. Oni nie mają pracy to przede wszystkim ich wyklucza. No i ubiór, zachowanie, czas wolny. Cała ich prezentacja... po krótkiej chwili przyznaje jednak, że jak to w bloku, życie jest kolorowe [WS17].* Tym samym obrazując świadomość różnorodności i wyrażając pełnię akceptacji wobec niej, co stale powtarza w dalszej rozmowie.

Najczęstszym sposobem odnoszenia się do mężczyzn spędzających czas pod śmietnikiem, jest ich akceptacja, czyli trzecia z wymienionych przeze mnie postaw. W celu istnienia dobrego społeczeństwa, każda rola społeczna w hierarchii władzy, powinna być obsadzona. Drabina ważności rozpoczyna się od podklasy, w tym bezrobotnych i osób wybierających pasożytniczy tryb życia. *Nie, wydaje mi się, że to jacyś inni, bo nasi panowie się bardziej szanują, raczej nie chcą pieniędzy [WS2]* — w tej wypowiedzi jednej z respondentek (52-letniej) określenie *nasi* jednoznacznie definiuje trzecią z postaw, czyli uznanie i akceptację panów, jako członków lokalnej społeczności. Przejawem akceptacji jest stwierdzenie kolejnej z lokatorek pobliskiego bloku, kobiety 45-letniej: *Świat jest tak skonstruowany, że musi tak być. Jakby całe osiedle było jednolite to byłoby nudno [WS19].* Inna, trochę starsza mieszkanka osiedla (55-letnia), o podobnym — średnim wykształceniu jednoznacznie wyraża swą akceptację wobec zachowań opisywanych mężczyzn: *Nie. Oni to tu jeszcze posprzątają. Nie zauważyłam, żeby zakłócali chyba, że się upije któryś, ale to oni sobie pomagają, Widać, że oni razem tworzą pewną wspólnotę. To ma swój urok [WS6].* Podczas rozmów niejednokrotnie spotkałam się z wieloma różnorodnymi opiniami dotyczącymi postawy akceptacji, ale i bierności świadczącej o tolerowaniu odmienności. 67-letni mężczyzna wyraża żal z powodu pewnych barier stojących na drodze pomocy w pokonaniu trudności życia: *Szkoda mi ich. Nie umiem im pomóc, akceptuję ich w pełni. Oni są bardzo pomocni dla mnie, dla żony dla obcych, to miłe z ich strony [WS10].* Jedną z oznak takiej postawy jest ukazanie bezradności w kwestii pomocy słabszym, co ewidentnie widać w przykładowych,

powyższych wypowiedziach. 88-letnia, starsza pani: *Nie, to są ludzie nie jakieś śmiecie, żeby mi przeszkadzali. Akceptuję ich obecność tylko mam właśnie już ten wspomniany żal, może i złość, że nikt im nie pomoże obudzić się z jakiegoś swoistego letargu* [WS14].

Ważnym aspektem, służącym, jako dodatek do powyższej refleksji jest kwestia konfliktów w relacji sąsiedzi — panowie ze śmietnika. Ani jedna, ani druga strona takich sytuacji nie wymienia. Istnieje pewna, dostrzegalna niechęć wśród sąsiadów, wyrażana w działaniu wspólnoty mieszkaniowej — poprzez założenie kłódek i dodatkowych zabezpieczeń w miejscu altanki przyśmietnikowej, jednak nie stanowi to przejawu jawnego konfliktu. W badanej społeczności lokalnej nie ma stron o przeciwnych racjach, prowadzących konflikt, a raczej odmienni członkowie szerszej społeczności niewchodzący sobie w drogi, żyjący w różny sposób. Taką sytuację obrazuje wypowiedź starszej pani: *Jestem wobec nich grzeczna, nigdy z nimi się nie kłócę, nie obrażam ich. Oni wtedy dla mnie też są grzeczni. To agresja budzi złość, a ja naprawdę ich nie atakuję* [WS13]. Ukazuje ona ważną prawdę mającą zastosowanie w łagodzeniu sporów. Unikając ataków i silnych emocji eliminujemy rozbudowane sieci nieporozumień.

Chociaż specyficzny sposób bycia i spędzania wolnego czasu zbiorowości odmieńców, są dostrzegane i tolerowane przez ponad połowę respondentów, nie oznacza to, że wspólnota spędzająca czas pod śmietnikiem nie jest marginalizowana. Powracając do rozważań dotyczących terminów: wykluczenie i marginalizacja zaznaczyć należy mniej pejoratywny wydzźwięk tego drugiego (Broda-Wysocki 2012: 25). Jego znaczenie, z pewnym marginesem zrozumienia, zastosować należy do zaprezentowanej w badaniu sytuacji. Ludzie określani przez otoczenie, jako: menele, są zmarginalizowani względem społeczeństwa polskiego, w szerokim rozumieniu zjawiska i wobec wspólnoty lokalnej w wąskim jego znaczeniu. W drugim przypadku siła zepchnięcia poza zbiorowość jest słabsza. Dwie grupy nawzajem się przenikają, czasami zastosowana zostaje zasada wymiany dobro za dobro. W dużej mierze jednak grupy lumpów i reszty tzn. normalnych żyją osobno, anonimowo mijając się na ulicy, jednak otoczenie potrafi się do siebie odnieść, zauważając poszczególne jednostki składające się na całość. Odmienność, w tym znaczeniu związana jest z innym stylem życia, sposobem na utrzymanie, brakiem stabilizacji a także niższym standardem egzystencji, wyżywienia i ubrania. Silniejsze odrzucenie, określone już, jako wykluczenie można zaobserwować względem ca-

łego społeczeństwa polskiego, w którym bariery takie jak: brak pracy, poniżenie, odrzucenie ze względu na nadużywanie alkoholu... stają się przyczyną niezauważania. Tu odmiennosc jest rozumiana bardziej negatywnie, jako pewne cechy powodujące obniżenie statusu i wyrzucenie jednostek poza ogólnie dostępne zasady funkcjonowania społeczeństwa. Według tego wzoru funkcjonują mechanizmy, w mniejszym, lokalnym zasięgu, jednak ze względu na mniejszy stopień anonimowości są one łagodniejsze.

Na koniec, warto dodać istotne dla teorii kryminologicznych spostrzeżenie, że przedstawiciele społeczności lokalnej sami definiują teorię etykietowania, podając przykłady zaobserwowane wśród tytułowych odmieńców. Ukazać to można w wypowiedzi 67-letniego mężczyzny, elektryka: *otoczenie tworzy ich obraz, etykietę. Przez to ma ich za nieudaczników i oszustów, ale tak nie jest, to są grzeczni panowie, pomocni i uczciwi. Na pewno bardzo cierpią z samotności i właśnie z niekoniecznie trafnej opinii otoczenia* [WS13]. Status społeczny wypowiedzianego się świadczy ponadto o tym, że nie tyle wykształcenie, co pewna mądrość życiowa składają się na siłę opiniodawczą i kontrolę społeczną otoczenia. Świadczy o tym wypowiedź 52-letniej kobiety, o średnim wykształceniu: *Nie lubi się inności. Panowie ci są odrzućeni przez otoczenie. Czasami jeden z nich okaże się na przykład złodziejem i już reszta będzie tak postrzegana, a z pewnością złodziejami nie są. Niestety tak działają wszystkie pomówienia* [WS9]. Mieszkańcy zdają sobie sprawę z rangi przejawianych zachowań. Określone przez nich zjawisko jest jednak normalne, wpisane w codzienność funkcjonującego świata.

Pojawia się pytanie, czy w opinii pracowników osiedla tytułowi odmieńcy są wykluczeni? Odpowiedź wynikająca z mojego badania nie jest jednoznaczna. Wszyscy przedstawiciele kontroli społecznej dzielą społeczność lokalną, wyróżniając: meneli, lumpów, śmietnikowców. Ewidentnie uważają ich za odmiennych, pod względem zachowania, obyczajowości, kultury osobistej. Kobieta pracująca w kiosku oraz młode przedstawicielki sąsiedztwa zdecydowanie bardziej negatywnie odnoszą się do zagadnienia, krytyką obejmując nie tylko *obcych*, ale i *naszych*. Innych traktuje powierzchownie i instrumentalnie. Do osób pojawiających się z zewnątrz wyraża silną chęć pozbycia się ich, traktując ich, jako najgorszą z istniejących kategorii. Dozorca i starsza cześć mieszkańców osiedla nie mają aż tak ostrego sposobu rozwiązywania problemu. Nie kategoryzują jednoznacznie mężczyzn, nikogo nie wyróżniają. Wśród naszych widzą przyjaciół i dobrych ludzi, traktując ich, jako nieodzowny element społec-

ności. Inaczej odnoszą się do ludzi z zewnątrz — czasowo zagląających na osiedle. Im zarzuca wszelkie nieprawidłowości funkcjonowania grupy mieszkańców. Ewidentny brak akceptacji zauważyć można w obu postawach pracowników względem osób nieznanymi, należących do kategorii *biednych, brudnych meneli* [WP1]⁴. Jedynie pani z kiosku negatywnie odnosi się do znajomych panów spędzających czas pod śmietnikiem. Dozorca wręcz przeciwnie, wykazuje pełne zrozumienie i tolerancję traktując ich równoważnie z mieszkańcami bloku, w którym pracuje.

Wnioski z przeprowadzonych badań

Zaproponowałam przyjrzenie się aspektom odmienności z perspektywy osiedlowych społeczności w pewien specyficzny sposób spędzających swój wolny czas. Jest to jedno z szerokiej gamy sposobów rozumienia tego zjawiska. Uwagę starałam się pokierować szczególnie na różnice występujące między opisywaną sytuacją mężczyzn w ich autoportretach, kontrastując to ze spostrzeżeniami i opiniami ze strony kontroli społecznej, formalnej i nieformalnej. Wyniki badań pokazały rozbieżność między autoportretami odmieńców a ich definicjami ze strony otoczenia. Grupa, składająca się w większości z mężczyzn dostrzega, że swym stylem życia odróżnia się od sąsiedzkiej społeczności lokalnej, jednak nie widzi w tym nic nadzwyczajnie dziwnego. W swoich wyborach mężczyźni nie dostrzegają negatywnych konsekwencji. Żyją z dnia na dzień, tylko z pozoru lekceważąc wszelkie obowiązujące zasady egzystencji w społeczeństwie. W rzeczywistości starają się dopasować i wtopić w otoczenie. Uważają się za osoby pracujące w niekonwencjonalny sposób. Inaczej widzi ich otoczenie, z jednej strony naznaczające ich piętnem marginesu, z drugiej w ramach systemów i struktur społecznych w pełni ich tolerując.

Z punktu widzenia odmieńców świat jest funkcjonalny. Istnieją pewne struktury, wzajemnie od siebie zależne. Gdy jeden element znika, zaburza się całość systemu. Tak też moi respondenci prezentują swoje miejsce w społeczeństwie. Bez nich zaburzony zostaje pewien określony ład. Dla harmonii w większych grupach społecznych muszą istnieć zróżnicowane statusowo jednostki, nawzajem uzupełniające swe możliwości definiując cele i możliwe do ich zdobywania, akceptowane środki społecznie.

⁴Oznaczenie WP symbolizuje wywiad z pracownikiem.

Rozmowy z mężczyznami pokazują jak różnorodny jest świat. Pomagają także dostrzec ogromną siłę funkcjonujących w świadomości ludzkiej stereotypów, zaburzających rzeczywiste relacje społeczne. Obserwacja spotkań prezentowanych powyżej mężczyzn, pozwoliła mi dostrzec pewną strukturę komunikatów i więzi zaistniałej w relacji badanej ziorowości. Ukazuje to również, że wzajemne spotkania i wspólne spędzanie wolnego czasu, wzmacniają relacje występujące między mężczyznami (Sulima 2000: 99). W definiowaniu odmienności przez kontrolę nieformalną, pewne jej wyznaczniki pokrywają się ze stwierdzeniami wypowiedzianymi przez osiedlowych *lumpów*. Odmienni, czyli tacy, którzy swym zachowaniem, wyglądem, myśleniem, stylem życia odróżniają się od powszechnie przyjętych i przez większość mieszkańców zinternalizowanych norm i reguł społecznych. Wszelkie odchylenia od obowiązujących zasad, powodują naznaczenie i marginalizację. Nie jest jednak powiedziane, że łączy się to z negatywnymi sankcjami bądź odrzuceniem. Istotne jest także, że ludzie określają siebie poprzez opozycję do otoczenia, dokonując zdarzenia niczym gest separacji. Jak można wnioskować z wyżej zaprezentowanej pracy, społeczność lokalna Mokotowa w pełni toleruje i akceptuje mężczyzn, definiowanych jako margines społeczny. Poprzez akceptację zastanej rzeczywistości jej przedstawiciele również podchodzą do otaczającej ich rzeczywistości jako systemu działającego według zasad funkcjonalizmu. Każda kategoria ludzi jest potrzebna, aby struktury mogły sprawnie działać.

Po analizie dziewiętnastu rozmów z sąsiadami codziennie spotykającymi opisywanych odmieńców i dwóch wywiadów z pracownikami osiedla należy stwierdzić, że w ramach mokotowskiej dzielnicy mieszkaniowej działa sprawny system kontroli społecznej, nieformalnej. Jest ona zróżnicowana, tak samo jak złożone jest społeczeństwo. W badaniach wyróżnione zostały pewne aspekty jak: wiek, płeć, wykształcenie, status społeczny, które zostały skorelowane z siłą wyrażania opinii przez otoczenie. Jej skala prezentuje się od negatywizmu do pełnej akceptacji ich funkcjonowania w społeczności.

Jednym z najłatwiej dostrzegalnych korelatów występujących w odpowiedziach osób badanych, jest zależność wiekowa zróżnicowana w odniesieniu do sposobów podejścia do kwestii prezentowanych mężczyzn, w tym siły negatywizmu, gdzie jego brak oznacza pełną akceptację. Badanie rozpoczęto od zrozumienia form oceny otoczenia wobec wyborów życiowych opisywanych mężczyzn. Starano się ukazać główne przyczyny

zastanej sytuacji. Przede wszystkim do tego zagadnienia bardziej negatywnie odnoszą się młodzi ludzie, szczególnie studentki, reprezentujące kategorię zbiorowości osiągającą wyższe wykształcenie. Starsze panie winy upatrują w wadliwym systemie i konstrukcji świata, szczególnie zwracając uwagę na złą politykę w Polsce. Ludzie dojrzałsi są bardziej neutralni, widzą winę i w odmieńcach i w systemie. Nikogo nie usprawiedliwiają, ale też nie obwiniają, nie szukają winnych. Młodzież, szczególnie kobiety, zwracają uwagę na pasożytnictwo społeczne i względy estetyczne przebywających pod śmietnikiem osób. Mimo, że dostrzec można różnorodne podejście do jednego tematu, we wszystkich postawach jest wspólny mianownik charakterystyczny dla postaw społeczeństwa ery ponowoczesnej. Nie ingerować, trzymać emocje na wodzy i pozostać anonimowym. Pośpiech i praca zajmują już tyle czasu, że brak otoczeniu sposobności, aby dokonywać wobec bliskich sfer konstruktywnej krytyki, planującej zmiany. Zastanowieniu należy poddać przyczyny negatywnego postrzegania odmienności przez grupy osób młodych, które dopiero wkraczają w dorosły świat. Zsocjalizowane przez rodziców inaczej niż oni postrzegają otoczenie, jednoznacznie stygmatyzując jednostki niepasujące. Czy jest to w pewnym stopniu niebezpieczne? Czy może zmiana podejścia do otoczenia zmobilizuje *panów spod śmietnika* do zmian trybu życia? Starsi usprawiedliwiają odmienność nieudanym systemem ustrojowym, tolerując wszelkie odstępstwa od normy. Młodzi podkreślają indywidualizm, jednak ich akceptacja zawiera w sobie także pewien dystans wobec szeroko występującego problemu bezrobocia, beczczynności niektórych osób w społeczeństwie.

W moim odczuciu, po dogłębnie przeprowadzonych badaniach w społeczności lokalnej można odnaleźć strategię kontroli społecznej, jaką jest tolerancja, w myśl zasady: nie działałam, ale nie szkodzę lub widzę to, co chcę zobaczyć. Nie mówię, ale widzę. Przez ten aspekt nie można tego nazwać obojętnością, mimo że takie głosy w wypowiedziach się pojawiały. Mieszkańcy osiedla nie aprobuje postaw mężczyzn i kobiet spędzających wolny czas na próżnowaniu, ale zważają na różnorodność tego świata i potrzebę jego akceptacji. Wiedzą, że oni piją — nadużywają alkoholu, ale nikt nie skarży się, że przesadzają i są nieprzytomni, tym bardziej agresywni. Panowie w opinii społeczności lokalnej są pomocni, sympatyczni, niekiedy i użyteczni. Czyszczą śmietnik, dbają o estetykę miasta. Uważani są za potrzebnych w szeroko rozumianej strukturze społecznej. Stanowią nieodzowny element systemu.

Głównym wnioskiem pojawiającym się w każdej z grup odpowiadających na moje pytania jest, że opisywana zbiorowość mężczyzn prześiadujących przy śmietniku nie jest jednorodna. Są oni podzieleni, ze szczególnym wyróżnieniem sympatycznych panów +50, przybywających pod śmietnikiem. Ważnym aspektem jest kategoryzacja wyrażana przez wszystkich respondentów, która opiera się na podziale: *nasi* i *obcy*, co bez wątplenia ukazuje akceptację odmienności konkretnej grupy (naszych) w badanej społeczności. *Obcy* to ludzie czasowo przebywający na badanym obszarze lub okazyjnie starający się zyskać korzyści z obszaru macierzystego. Należą do nich także bezdomni, sporadycznie odwiedzający badaną okolicę. Zarówno przedstawiciele kontroli formalnej jak i nieformalnej dokonują powyżej podkreślonego podziału.

Wnioski z rozmów przeprowadzonych z pracownikami osiedla i z przedstawicielami służb mundurowych wyglądają podobnie. Uwzględnione zostały zbliżone schematy pytań, których celem było ukazanie zarysu charakterystyk odmieńców i rozumienia odmienności w ramach działania kontroli nieformalnej (wśród pracowników) i formalnej (w związku z zadaniami mundurowych). Dozorca i sprzedawczyni spotykają się z tytułowymi osobami codziennie, dostrzegając blaski i cienie ich codzienności. Mężczyzna łagodniej podchodzi do ich oceny, traktując tę zbiorowość jako jeden z nieodzownych elementów otoczenia. Kobieta, zwracając uwagę bardziej na czynniki zewnętrzne niż osobowościowe, wykazuje w swej postawie silny negatywizm. Obie wypowiadające się osoby dzielą opisywaną społeczność na grupki, spośród których wydzielają te: akceptowane i te odrzucone. Mężczyzna dokonuje ogólnej klasyfikacji *nasi* — których należy szanować racji ich dobrej natury, i *obcy* — którzy brudzą, szkodą i przeszkadzają. Kobieta wymienia więcej jednostek, należących do grupy odrzuconej. Ponad podział stosowany przez dozorcę, dzieli ona *naszych* na *lepszych* — *wartych uwagi* i *gorszych* [WP2] — nie wartych zainteresowania. Oboje dostrzegają jednak mechanizmy marginalizacji szerszej społeczności grupy tak zwanych meneli. Odmienności rozumieją jako odstępstwo od norm powszechnie akceptowanych, różne od ogólnych zachowania, preferowany styl życia, ubiór. Ta wizja pokrywa się ze zdaniem mieszkańców. Ostatnim punktem zainteresowania, stali się przedstawiciele formalnej kontroli zapewniającej bezpieczeństwo w miejscu przeprowadzonych badań. W opinii publicznej ich praca nie daje rezultatów. Według mężczyzn, stanowiących centralny punkt zainteresowania, policja to przyjaciele. Zdaniem dzielnicowego przebywający w okolicach

śmietnika odmieńcy, to stali lokatorzy, nie zaburzający porządku. Ich czyny nie pokazują wysokiej szkodliwości społecznej. Policja, nieprzyjmując postawy represyjnej wie, że spożywają alkohol, jednak nie reaguje, w opinii mieszkańców wykazując swą bezsilność. Określani przez wszystkich z otoczenia *nasi* są ogólnie lubiani, szanowani i tolerowani. Przestrzeń, w której funkcjonują, przez wszystkich określana jest jako: bezpieczna i przyjazna.

Odmienność, rozumiana na różne sposoby, staje się określeniem w pewien sposób naznaczającym osoby tym mianem definiowane. Mechanizm z nią związany, determinuje całość życia ludzi, tak określanych, co w dokładny sposób prezentuje teoria naznaczenia społecznego. Wszystko związane jest z tym, jak opinia otoczenia zdefiniuje sytuację osób etykietowanych. Od momentu rozpoczęcia tego procesu, powstają kariery dewiacyjne. Funkcjonowanie kontroli społecznej ma ogromne znaczenie w codzienności jednostek, składających się na społeczność lokalną. Od niej zależy sprawne działanie ludzi mieszkających w określonej przestrzeni. W powyższej pracy na przykładzie mieszkańców jednej z warszawskich dzielnic ukazane zostały mechanizmy pozwalające zarysować problematykę postrzegania i definiowania ról jednostek w codziennej, społecznej egzystencji. Relacja panująca między definiowanymi, a definiującymi stała się podstawą przemyśleń na temat różnorodności kategorii społecznych.

Bibliografia

- Babbie, Earl (2009) *Podstawy badań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauman, Zygmunt (2004) *Ponowoczesność, jako źródło cierpień*. Warszawa: Sic.
- Becker, Howard (2009) *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Broda-Wysocki, Piotr (2012) *Wykluczenie i inkluzja społeczna. Paradygmaty i próby definicji*. Warszawa: IPiSS.
- Kwaśniewski, Jerzy (1998) *Dewiacja społeczna*. [w:] *Encyklopedia Socjologii*. T. 1: A–J. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 125–129.
- Perzanowski, Andrzej (2009) *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*. Warszawa: DiG.
- Sulima, Roch (2000) *Antropologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Szacka, Barbara (2008) *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wańkiewicz, Andrzej (2008) *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*. Warszawa: Prószyński i S-ka.